

(Wydanie wieczorne).

Lwów dnia 5 listopada.

Zawieszenie broni podpisano dnia 2. listopada, więc zarazem przyjść musiało porozumienie do skutku i co do warunków pokoju, które rząd narodowej obrony zaproponować ma zwołanej na 15. listopada konstytuancie. Telegram londyński donosi, że Paryż przez czas zawieszenia broni będzie się mógł zaopatrywać w żywność. Ztąd wnosić możnaby, że nastąpiło żądane na ten wypadek wydanie Pruskom fortu Mont-Valerien. Donoszono, że Thiers żądał, żeby cztery koleje wiodące do Paryża oddano na czas zawieszenia broni Francuzom, dla zaopatrywania się w żywność. Lecz te koleje są poprzerywane zniszczeniem mostów i nie zaraz będą mogły być użyte. Zresztą dwom milionom ludności paryskiej temi kolejami trudno aby dostarczyć można było tyle żywności, ile codziennie potrzebuje. O zgromadzeniu w Paryżu zapasów na przyszłość, gdyby nie zawarto pokoju, niema co i myśleć.

Na samą wieść o warunkach zawieszenia broni, które rząd narodowej obrony z panem Thiersem w porozumieniu zaproponować postanowił Prusakom, wybuchła w Paryżu bezkrwawa rewolucja. Owe kluby, które utworzyły wspólnie komunę paryżką zaraz na początku oblężenia, i zapowiedziały rządowi, że tak długo poddawać się mu będą, jak długo energicznie będzie prowadzić wojnę, i które już przedtem robiły zbrojne manifestacje, na wiadomość o rokowaniach pokojowych powzięły członków rządu i już wytwarzać zaczęły rząd nowy. Lecz gwardje narodowe oswojone członków rządu, przywróciły rząd obrony krajowej i jak się zdaje samą mnogością swą stłumiły rewolucję bez rozlewu krwi. Stłumienie to jednak można by uważać tylko jako rozejm między stronniectwami, skoro rząd narodowej obrony odwołał się do głosowania powszechnego. Większość ludności paryżkiej ma zdecydować, czy dotychczasowi kierownicy w rządzie mają pozostać lub nie, to jest, czy Paryż przyjmie warunki zawieszenia broni, które rząd narodowy zawarł z Prusakami. Być może, że i Bismark sam zażądał takiego głosowania powszechnego, aby mieć rękojmię, że Paryż dotrzyma warunków zawieszenia broni.

A domysł ten wyprowadzić można z dat dnia 3. listopada podpisano zawieszenie broni, i dnia 3. listopada było głosowanie powszechne w Paryżu czy ma istnieć nadal rząd, który to zawieszenie podpisał. Nie czekał więc rząd obrony narodowej aż się 15. listopada zbierze konstytuanta, i zdecyduje o jego dalszym trwaniu. Co do Paryża uznał potrzebę zdecydowania natychmiast, czy dzisiejsi kierownicy mają pozostać w urzędzie przez tych dni 12, przed zabranieniem konstytuancy. Jeżeli większość oświadczyła się dnia 3. przeciw rządowi, to i za warcie zawieszenie broni nie byłoby wykonane. Prawdopodobnie jednak do obalenia rządu nie przyszło, jeżeli tylko warunki zawieszenia broni nie były zbyt daleko idące, poddające Francję na łaskę i niełaskę Prusaków.

Proklamacja generała Trochu mówi, iż „do zaproponowanego zawieszenia broni, wiąże się korzyści, z których Paryż łatwo sobie sprawę zdać może.“ Jakie korzyści? Zaopatrywać się w żywność? Więc miałyby może już wy-

chodzić zapasy żywności, a Trochu nie chce tego otwarcie wypowiedzieć w proklamacji, lecz tylko daje to do zrozumienia?

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń 2. listopada.

(k) Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie i pruskie wyraźnie oskarżają Bazaina, że pragnął za pomocą swej armii osiągnąć najwyższą władzę we Francji. W tej myśli wysłał Boyera do Wersalu, a pełnomocnik ten przedkładał w głównej kwaterze pruskiej nie tylko militarne ale przytem także i polityczne plany swego marszałka. Do ostatniej chwili miał się Bazaine ludzi, że mu Bismark pozwoli bez złożenia broni wyprowadzić swą armię — jako dyktator na czele swego wojska chciał zaprowadzić porządek we Francji, i w tym względzie zgadzał się z eks-cesarzem i eks-cesarzową.

Twierdzą dalej te same dzienniki, że Bazaine przy wycieczkach z Metz głównie ten błąd popełnił, że zaraz w początkach nie starał się przerzuć z całym swym wojskiem i tylko w mniejszych oddziałach niepokoił armię Kummera. 30. września do 60.000, 7 paźd. tylko 30.000 żołnierzy po za mury miasta wyprowadził przeciwko Prusakom, i dla tego tylko, że siły były niedostateczne i nieprzyjaciel w końcu zawsze zdążył sięciągnąć znaczniejsze posiłki, wszelkie usiłowania jego pozostały bez rezultatu. Generał Boyer usprawiedliwia Bazaina w *Independance Belge* i donosi, że marszałek jego kapitulował z powodu coraz więcej głozonego głodu i że w takich razach wszelki honor wojskowy i obowiązki żołnierzy nie mają już prawa. — Jeżeli się zgodzimy na to tłumaczenie, dla czegoż Bazaine tak długo czekał, i czemu niepotrzebnie bawił się w intrygi, kiedy mógł naprzód przewidzieć, że Bismark, nigdy nie przystanie na kapitulację, któreby armią tak liczną miała tylko oswojodzić na to, aby potem tem energiczniej szkodzić mogła zwyciężkim wojskom pruskim? Sądząc najłagodniej trzeba przyznać, że Bazaine jest intrygantem, oszukanym, a raczej wywiedzonym w pole przez przebieglejszego kancлера pruskiego; — słusznie rząd francuzki policzył Bazaina między najohydniejszych zdrajców ojczyzny, bo on przyczynił się głównie do tej strasznej katastrofy ostatniej regularnej armii francuzkiej.

Układy z Thiersem dotąd nie przerwane — powtórnie już konferował Bismark z wysłannikiem rządu francuzkiego a jak dzisiejszy telegram donosi, uzyskał Thiers nawet posłucha nie u króla.

Ostatnie wiadomości.

Według doniesień biura prasowego, korespondencja wiedeńska *Bohemii* (podałszy ją w numerze porannym) jest podrobioną, czemu jednak kasywo pragskie nie wierzy.

Według telegramu *Presvy* z Pragi, ofiarowali Czesi przymierze lewicy węgierskiej.

Wybory bezpośrednie w Czechach w okręgach miejskich d. 3. b. m., wypadły w okoli-

cach czeskich w duchu deklarantów, w okolicach niemieckich w duchu centralistów. Zdaje się, że w okolicach mieszanych ponieśli centraliści jakąś klęskę; tak przynajmniej trzeba wnosić z pragskich telegramów *Presvy*. Herbst wybrany w Lutomerzyckim okręgu wyborczym.

Król pruski Wilhelm oznajmił przez posła pruskiego w Wiedniu generała Schwainitza jak najformalnie, iż głęboko ubolewa, że cesarz austriacki, sprzymierzeniec r. 1815 nie zozalał się teraz u jego boku pod Paryżem.

Constitutionel pisze: Propozycje Thiersa względem rozejmu nie mieszczą w sobie żadnych warunków programu konstytuancy, albowiem podobne pytania przyznawałyby niejako Prusom prawo mieszania się w wewnętrzne sprawy państwa. Ponownie tylko zapowiedziano, że rozejm posłuży do zapytania się kraju o jego zdanie.

Do *Politik* donoszą z Monachium: „Hr. Bismark zawiadomił okólnikiem z dnia 30 z. m. sprzymierzone państwa niemieckie, że rokowania o przyszłą konstytucję Niemiec, należy poczytywać za nkończone, i w myśl ubustronnego układu król pruski przyjmie tytuł cesarza niemieckiego, skoro odnośne traktaty podpisane i przez parlament zatwierdzone zostaną. Równocześnie notyfikuje kanclerz, że wielkie mocarstwa: Anglja i Moskwa, jakoteż i inne państwa zostały o tem w sposób przyjazny zawiadomione.“

Wiadomość o rozbiciu oddziałów Garibaldiego i o ranieniu jego samego jest, jak się zdaje nieprawdziwą. Gdyby istotnie rzecz się tak miała, pewno nie zaniedbaliby Prusacy roztrąbić to na wszystkie strony świata — a do dziś milczą.

Donoszą z Alt Breisach d. 3. b. m.: „Warowria Mortier zbombardowana pali się od godziny 3ej p południu.“

Teraz dopiero donoszą z Wersalu o zajęciu Dijon, z czego widać, że Werderowi nie łatwo znosić się z główną kwaterą. Oto osnowa tego telegramu: „Generał Werder donosi, że generał Beyer dnia 30 października znalazł przed Dijon wytrwały opór. Książę Wilhelm Badeński zdobył wzgórze St. Apollinaire i przedmieścia poczem nieprzyjaciel cofnął się. Dnia 31 rano burmistrz oddał miasto. Po naszej stronie jest ranionych 5 oficerów, 250 żołnierzy zabitych i ranionych. Strata nieprzyjaciela bardzo znaczna. Z przed Paryża nie ważnego nie donoszą. (podpisano) *Podbielski*“

Je crot Löwenfeld mianowany został gubernatorem Metz. Półurzędownie zaprzeczają, aby Niemcy miały odstąpić od zaboru Metz. Prusy zwrócą Bawarij kosztą wojny wymuszone na niej w roku 1866.

Monitor, wychodzący w Tours nie przestaje wzywać do obrony niepodległości i całości Francji.

Armia loarska koncentruje się teraz pod Bourges. Przeciwko niej operować zamysła armia ks. Frydryka Karola i Tann — pierwszy z siłą około 120.000 ludzi, drugi z 80 000

Przez kurtoazję dla Moskwy rozwiązała Turcja polskie pułki kozaków Sadyka-baszy.

Główna komenda armij niemieckich w Wersalu napiera na Bawarię aby jaknajspieszniej wysłała jeszcze ze 30 000 ludzi na plac

boju. Rząd bawarski miał także dostarczyć do obozu pod Paryżem do 1. bm. pewną ilość baraków, a terminu nie dotrzymał. Reon urguje o to usilnie.

Sędziwy generał Changarnier znajduje się w Brukseli złamany i chory.

W środę odbyło się w Berlinie zgromadzenie przedwyborcze nadzwyczaj burzliwe. Policja rozwiązała je.

Wyszła w Londynie broszura, którą przypisują Napoleonowi. Zajmuje się ona kampanią r. 1870. Mówiąc o powodach, które sprowadziły kapitulację pod Sedanem, oświadcza: Francja miała w planie rozdzielić Niemcy południowe od północnych, wielkiem zwycięstwem pozyskać dla przymierza Austrię i Włochy. Broszura przypisuje niepowodzenie się tego planu wadliwej organizacji armii, przewadze Niemców pod względem liczby i karności, tudzież wybrykom prasy i trybuny francuskiej.

Wszystkie pisma berlińskie nie wyją nawet *Kreuzzeitung* gorzkimi słowy uskarżają się na to, że z głównej kwatery pruskiej nie ma żadnych szczegółów o kapitulacji Metz. Co dotychczas wiadomo, pochodzi z prywatnych źródeł piśm angielskich i belgijskich, gdy główna kwatera milczy.

Dayly News donoszą, że zdobywca Metz, ks. Frydryk Karol leży w Ars chory na biegunkę.

Do francuskiego posta przy dworze brukselskim, p. Tochara 1. listopada przybyło 8 oficerów z Metz, którzy złożyli o machiacjach Bazaina następującą, wiele rozjawiającą deklarację:

„Bazaine chcąc odegrać rolę Wallensteina, zakończył mniej tragicznie, lecz za to nikczemniej od tamtego. Jedyną armię, która została jeszcze z cesarstwa, chciał oddać z rąk dopiero po zaspokojeniu swej dumy. Gdyby się był przebił, stałoby się, iż przysporzyłby blisko 80.000 żołnierza rządowi obrony narodowej, podczas gdy generał Coffinieres obsadziłby miasto i twierdzę. Uczynić tego nie chciał. Bił się zaledwie tyle, ile wymagało podtrzymywanie żołnierza w jakim takim duchu, i aby w obec nieprzyjaciela okazać od czasu do czasu bez wielkich strat swą ważność. W instrukcjach ustnych, udzielanych swym oficerom, przedziergał się plan dyktatny, oparty zupełnie na zapatrywaniach szkły grudniowej. Chcąc pozyskać hr. Bismarka dla swego planu, obiecał pokój pod warunkami odstąpienia terytorjalnego.

„W instrukcjach takich nie było już więcej wzmianki o odparciu pruskiego najazdu; owszem Bazaine ludzi swych oficerów i żołnierzy, iż większa część miast wezwała już pomocy pruskiego garnizonu przeciw pospólstwu, przesiąkniętemu zasadami komunizmu i że koniecznością na razie jest, aby porozumieć się z nieprzyjacielem, a potem wspólną pracą ratować zagrożone społeczeństwo, własność i rodzinę. Prawił on dalej, iż zadaniem armii francuskiej jest, ukonstytuować się jako armia porządku, a uzyskawszy od nieprzyjaciela wolność, jako taka podążyć pod Paryż, stłumić zarzewie rewolucji i obalić rząd prowizoryczny, zwołać dawne Ciało prawodawcze lub konwent narodowy i tym sposobem zagrożonemu społeczeństwu największymi ofiarami okupić pokój.

„Ekscesarstwo, z którym w ciągłych stał stosunkach, uznawało jego radę ratowania społeczeństwa za coś nader poważnego i uwagi godnego; owszem było to nawet na ich korzyść, skoro Bazaine całą doniosłość za-

warcia powyższego pokoju brł za swą odpowiedzialność.

Bazaine nie mógł jednakże wspominać żołnierzom i oficerom o hańbie bonapartystowskiej reakcji. Z jednej strony nie chciał i nie mógł zaprzeczyć się zupełnie wyłącznych interesów dynastji, jak z drugiej nie mógł ręczyć, iż wyłoni się z wypadków odrębna konstytuenta, w miejsce dawnej bonapartystowskiej większości izby. Nie chciał mieć rąk związanych i nie chciał też jako generał-porucznik dawnej rejencji wystąpić na widownię.

Pan Bismark pokładał bardzo małą nadzieję na udanie się planów Bazaina; nie przypuszczał bowiem, iż armia nadreńska w olna dałaby się nadźwyc, aby zechciała pójść pod Paryż, Tours i przeciw Francji działała. Chciał on jednak użyć Bazaina do tego, aby nakłonić zdołał rejentkę, iżby skoro przyjdzie do rokowań pokojowych, chętnie podpisała się na odstąpieniu terytorjalne.

Wtedy to ogłosiłby się Bazaine generał-porucznikiem i uzyskany akt przymierza, podpisany przez siebie i rejentkę przedłożyć by mógł do aprobaty większości dawnych członków Izby, którzyby się w jakimkolwiek mieście zgromadzeni pod ręką znaleźli.

Dalsze losy Francji pozostawiłby był Bismark w jej własnym ręku i wojnie domowej. Do tego planu nie chciała się jednak Eugenia dać nakłonić, gdyż poznawała, iż niema w niem rekojmii dla podtrzymania dynastji. Ale małżonek zgadzał się na wszystko w nadziei, iż i w tem przekonaniu, iż wypłynie on znowu z jakim 2. grudnia. Bazaine pojmował, iż traci czas nadaremnie. Po rozmowie z Eugenią, wolał raczej armię swą oddać w ręce nieprzyjaciela, jak wydać ją rzeczypospolitej, uczynił jak wszyscy bonapartyści, czyhający na zgubę Francji. Tymczasem widział się już wymorzonym głodem i nie innego nie pozostawało jak jeszcze wziąć na swe barki ciężar zarzutu niezamazanego zdrady.

Smutny bohater, generał Boyer, jest jego powiernikiem w Brukseli. Między oficerami francuskimi panuje oburzenie, które mu pewnie pobyt w Belgii uczyni niemożliwym. *Independant belge*, na jego pismo, w którym odwołuje się, iż jedynie głód zmusił go do poddania się, odpowiedziała mu w wyrazach najobelżyszej pogardy! —

Z prywatnego listu w *Dz. Pozn.* podajemy tu ustępy nader zajmujące, gdyż dotyczą rannych Polaków:

„W piątek 21. b. m., na ulicach miasta (jestem w Wersalu) panował nadzwyczajny ruch wojskowy, trąby i bębny biły marsz generałny — a huk armat był tak silny, iż wszystkie szyby zamku Ludwika XIV. drżały jak liście csowe. Wielki popłoch w mieście. Francuzi w silnej liczbie wypadli z fortecy i zaalarmowali całą załogę. Widziałem jak król następcę tronu i Moltke a za nimi świta — pędzili w stronę, w którą ruszyły oddziały wojska — przed zamkiem zatoczono 6 armat. Ja tymczasem siedziałem sobie spokojnie w mojej wachstubie, oczekując wypadku tej eskapady i sposobiąc się w myśli do tego dzieła — jakie nas po każdej bitwie czeka.

Otrząskalem się już tak z temi alarmami, iż robią na mnie podobne wrażenie jak owe sztuczne alarmy, które się odbywają co rok po fortecach w czasie pokoju. Tymczasem walka trwała do godziny 5 po południu i jak zawsze w tej wojnie, Prusacy byli rzeczywis-

tymi zwycięzcami, bo na wieczór przyprowadzili 2 armaty i około 70. jeńców. Już o godzinie w pół do 9 nadszedł pierwszy transport rannych. Tego dnia miałem właśnie du jour t. j. służbę lazaretową w dzień i w nocy bez przestanku i otrzymałem od mego szefa najuczciwsię zadanie przyjmowania owych transportów i rozlokowywania rannych po salach lazaretu. Zwożenie rannych trwało całą noc z małemi przestankami aż do godziny 8 rano. Trudno opisać widok i wrażenia, jakich doznałem w owęj nocy.

Obydwie strony walczyły w nadzwyczajnej bliskości od siebie i główną rolą z obydwóch stron odgrywała artylerja. Rany były więc najokropniejsze, nogi i ręce potrzaskane, kilkanaście ran przyszywających głowę, które wywoływały najokropniejsze ruchy drgawkowe u nieszczęśliwych ciał. Co najgorsza — wiedziałem, iż w walce wziął udział tylko piąty korpus, t. j. z naszego Księstwa. Pomyśl sobie, z jaką trwogą zaglądałem do wozu każdego transportu, czy nie ujrzę na noszach jakiej twarzy znajomej. Atoli, przyznam się, w wielu razach nie byłbym w stanie rozpoznać własnego brata, tak pokiereszowani byli niekiedy, zamiast twarzy widać było niekiedy bezkształtną masę białą, zalaną krwią stęzoną. Pięciu umarło w czasie transportu, tak, iż dyrygować ich musiałem zamiast do sal chorych wprost do truparni. Przywieziono do 12stu oficerów.

Na zgromadzeniu 40 deputowanych hiszpańskich unii liberalnej z d. 1. bm. wieczór, Rio Rosas powstał przeciw kandydaturze ks. d'Aosta i utrzymywał, że ks. Montpensier albo Espartero są sami jedni możebnymi kandydatami. Rilloa popierał kandydaturę Aosty. Prim wniósł ją już na zgromadzeniu kortezów. Słychać, że republikanie wystąpią z Izby.

Telegramy „Gaz. Narodowej“.

Tours 4. listopada. Dekret rządowy rozporządza mobilizowanie wszystkich mężczyzn od 20 do 40 lat, nawet żonatych i wdowców z dziećmi.

Londyn 4. listopada. Cesarzowa Eugenia wróciła z Wilhelmshöhe i udała się do Chislehurst.

Bruksela 4. listopada. Bazaine protestuje w dzienniku *Nord* przeciw zarzutowi o zdradę.

Tours 4. listopada. Dekret rządowy rozporządza, że każdy departament na własne koszta w przeciągu dwu miesięcy ma na każde 100.000 ludności wystawić po jednej baterji dział wraz z odpowiednią obsługą.

Inny dekret postanawia, iż każdy korpus wolnych strzelców, któremu zabraknie potrzebnej przed nieprzyjacielem energii, ma być natychmiast rozwiązany, rozbrojony i stawiony przed sąd wojenny.

Francuskie subskrypcje we Francji na ostatnią pożyczkę uczyniły 94 milionów. (Jak wiadomo londyńskie pokryły pożyczkę, 120 milionów; p. r.)

W St. Etienne zaszły hałaśliwe demonstracje z powodu kapitulacji Metz. Przywrócono porządek.